

Prezes "Nigdy Więcej" wyjaśnia "Faktowi" burzę wokół Szymona Marciniaka: O to nam chodziło od początku



Piotr Wójcik
7 czerwca 2023

To była sprawa, która błyskawicznie podgrzała atmosferę w całym naszym środowisku piłkarskim. Po udziale Szymona Marciniaka w imprezie "Everest" Sławomira Mentzena, według nieoficjalnych informacji, nasz sędzia miał być odsunięty przez UEFA od pracy przy finale Ligi Mistrzów. Tak się na szczęście nie stało. Jednak od razu wybuchła burza o rolę w całej tej sprawie stowarzyszenia "Nigdy Więcej". Zarzucało się im przede wszystkim wysłanie donosu na naszego arbitra do UEFA. W rozmowie z "Faktem" współzałożyciel tego antyrasistowskiego stowarzyszenia, dr hab. Rafał Pankowski, wyjaśnia, co tak naprawdę się wydarzyło. Mówi też o wielkim hejcie, jaki spadł na "Nigdy Więcej".

Fakt: Zaczniemy od początku. Był donos do UEFA, czy go nie było?

Dr hab. Rafał Pankowski (prezes stowarzyszenia "Nigdy Więcej"): Oczywiście, że nie było. Po tym jak dowiedzieliśmy się o imprezie "Everest" Sławomira Mentzena, która odbyła się z udziałem Szymona Marciniaka, stowarzyszenie "Nigdy Więcej" opublikowało nasze stanowisko. Wyraziliśmy zaniepokojenie taką sytuacją i zaapelowaliśmy do pana Marciniaka, żeby wyjaśnił tę sprawę i publicznie odciął się od haseł skrajnie prawicowych. Chodziło o tezy kojarzone m.in. z Mentzenem, typu "nie chcemy Żydów". I to zostało opublikowane na naszej stronie internetowej, co każdy mógł przeczytać. Było to oświadczenie publiczne, nie było mowy o żadnym sekretnym donosie. Nie kierowaliśmy żadnego pisma do UEFA, żadnej skargi na ten temat nie było. To po prostu publiczne wezwanie do Szymona Marciniaka, żeby odciął się od haseł skrajnych, co nasz sędzia zresztą zrobił. Przesłał nam swoje oświadczenie, które my natychmiast opublikowaliśmy.



Prezes "Nigdy Więcej": Nie było donosu do UEFA w sprawie Marciniaka

Fakt: Hejterzy, którzy atakują was w sieci, zadają pytanie: skoro nie było donosu, to dlaczego UEFA zajęła się tą całą sprawą?

Powiem nieskromnie, że nie jesteśmy organizacją nieznaną, od wielu lat istniejemy jako stowarzyszenie. Od dawna prowadzimy kampanię "Wykopmy rasizm ze stadionów", która ma na celu edukowanie i przeciwdziałanie rasizmowi oraz dyskryminacji na stadionach. W roku 2012 wspólnie z UEFA prowadziliśmy program odpowiedzialności społecznej, antyrasistowski program "Respect Diversity". I jak rozumiem, dlatego między innymi teraz UEFA potraktowała nasz głos bardzo poważnie. Powiedzmy też sobie szczerze, federacja piłkarska była wielokrotnie krytykowana za zbyt powolne zajmowanie się takimi kwestiami. W tym przypadku było inaczej, bo UEFA wkroczyła do akcji bardzo szybko. I dobrze, że od razu zabrano się do wyjaśnienia tej sprawy i nie ciągnęła się ona przez kilka dni do samego finału Ligi Mistrzów. Sam Szymon Marciniak zajął niezwykle wyraźne stanowisko. Najpierw w oświadczeniu skierowanym do nas odciął się od rasizmu, ksenofobii i nietolerancji, a później już w jego bezpośredniej korespondencji z UEFA dodatkowo złożył wyjaśnienia, które federacja piłkarska też opublikowała. Tu wszystko było transparentne i każdy może się zapoznać z tymi tekstami.

Fakt: Nie czujecie się, że staliście się narzędziem w rękach Konfederacji? Cała ta historia, podlewana niesamowitym hejtem w internecie, nakręciła tylko popularność tej partii.

Rozumiem ten punkt widzenia. I tym bardziej się cieszę, że mam okazję przedstawić wszystkie te kwestie, które zostały zakłamanie. Nagonka wymierzona przeciwko stowarzyszeniu "Nigdy Więcej" miała wielką skalę. Rzeczywiście dostaliśmy setki, tysiące wyzwisk i pogróżek. Sądzę, że takie sformułowania zostały także wysłane do UEFA, co pewnie sędziemu Marciniakowi wcale nie pomogło. Ta nagonka miała charakter po części zorganizowany. Widziałem, że pierwsze głosy kierujące to ostrze nienawiści i kłamstwa w stronę stowarzyszenia "Nigdy Więcej" to były posty w mediach społecznościowych działaczy Młodzieży Wszechpolskiej. Do tego niestety dołączyło kilku znanych dziennikarzy sportowych, i nie jest tu tajemnicą, że chodziło o "Kanał Sportowy". Najważniejszy w tym wszystkim jest to, że wielu kibiców i sympatyków samego sędziego Marciniaka zostało oszukanych i zmanipulowanych przez działaczy politycznych formacji i samego Mentzena. Swoje zrobiła też część mediów, które po prostu nie sprawdziły faktów, jeśli chodzi o tzw. "donos".

Opowiem jeszcze jedną ciekawostkę, o której żadne media chyba nie wiedzą. 11 czerwca w Anglii w niewielkim mieście koło Manchesteru Konfederacja organizuje spotkanie dla Polonii i tam ma być m.in. Janusz Korwin-Mikke i inni liderzy tego środowiska. Proszę sobie wyobrazić, że na plakacie z zaproszeniem na to spotkanie polityczne, poza podobizną polityków, jest doklejona także twarz sędziego Marciniaka. Proszę zobaczyć, jak manipuluje się wizerunkiem naszego sędziego! I tak właśnie działają grupy, które usiłowały wykorzystać naszego arbitra w kontekście imprezy Mentzena.

Fakt: Warto było rozpocząć tę całą sprawę z Szymonem Marciniakiem?

Ale to właśnie nasza rola. I to nie od wczoraj, ale od początku istnienia stowarzyszenia "Nigdy Więcej". Sygnalizujemy różne problemy i opisujemy je w sposób publiczny, przestrzegając przed zjawiskami, które są złe. Wydaję mi się, że w tym przypadku to nasze wystąpienie spełniło swoją rolę. Szymon Marciniak zajął publiczne stanowisko, w którym odciął się od ideologii skrajnej prawicy. O to nam chodziło od początku. Nigdy w naszym stanowisku nie było mowy ani apelu, aby odsunąć naszego sędziego od finału Ligi Mistrzów. To oczywiście nie jest nasza kompetencja, to nie są nasze decyzje. Apelowaliśmy do sędziego, żeby odciął się od skrajnej prawicy, ponieważ jest to człowiek z ogromnym autorytetem, o bardzo znaczącej pozycji. Dlatego to było ważne, aby osoba publiczna nie pozwalała na wykorzystywanie swojego wizerunku w takim niejasnym kontekście. I to się udało. A że niestety przy okazji pojawiła się nagonka przeciwko stowarzyszeniu "Nigdy Więcej", to jest to smutne świadectwo tego, z jakimi problemami mamy do czynienia.

"Będę trzymał kciuki za Marciniaka"

Fakt: Pod waszym adresem hejt w sieci jest tak ogromny... Nie boi się pan agresji, wychodząc z domu?

Nie, nie! Absolutnie nie. Wręcz przeciwnie. Otrzymaliśmy wiele wyrazów wsparcia i solidarności. Myślę, że z dnia na dzień, kiedy opinia publiczna dowiadywała się o szczegółach, to tych głosów rozsądku przybywało.

Fakt: To na koniec: będzie pan oglądał finał Ligi Mistrzów?

Oczywiście, i będę mocno trzymał kciuki za Szymona Marciniaka. Wierzę, że nasz sędzia po raz kolejny pokaże tego wieczoru wielką klasę.

<https://sport.fakt.pl/pilka-nozna/prezes-nigdy-wiecej-o-burzy-wokol-marciniaka-o-to-nam-chodzilo/48vn5xx>